



*Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni ...*

**ROZMYŚLENIA  
NA 15 LECIE  
POWSTANIA KOŁA**

**POKOLENIA**

*Jesteśmy potrzebni POLSCE*

STOWARZYSZENIE "POKOLENIA"

ZARZĄD KOŁA

W CZĘSTOCHOWIE

Częstochowa, październik 2014 r.



Grzegorz Makowski

## **„Moim zdaniem”**

Dystans czasowy do zdarzeń z naszego życia pozwala nam na formułowanie prawie obiektywnych opinii. Piętnaście lat od chwili utworzenia Stowarzyszenia „Pokoleń” jest wystarczająco długim okresem, aby bez emocji ocenić swój, koleżanek i kolegów udział w tym projekcie.

Wstępnie muszę zaznaczyć, że sukces ma wielu ojców, a porażka jednego. Ale przecież o tym wiemy. Ktokolwiek jednak chcę być jedynym twórcą naszego koła, to jest skazany na śmieszność i krytyczne, pokątne uwagi.

Wielu z nas po roku 1989 oddaliło się od polityki. Na krótszy lub dłuższy czas pożegnaliśmy też kolegów i politycznych przyjaciół. Ja wyznaczyłem sobie „karę” za grzechy młodości, choć nie do dzisiaj wiem dlaczego. Odbyłem podróż „pokutną”, wróciłem do polityki, znowu się zawiodłem i znowu wróciłem. Bakcyl społecznego działania, niesienia pomocy innym, dyskusja w gronie podobnie myślących, wzięła górę nad konformizmem, wygodnictwem. Po 1990 roku wiele osób z tzw. „naszego miotu” myślała podobnie. I to właśnie my postanowiliśmy, że do końca naszych życiowych dni będziemy dalej się spotykać, spierać czy też nawzajem wspierać i pomagać sobie.

To ta idea przyświecała nam, którzy i 1993 i 1997 i 1999 przygotowali spotkania, które stworzyły nasze koło. I choć już dzisiaj mamy mniejsze możliwości „spożywania”, wywijania w tańcu, śpiewania, to nie brakują nam chęci do prezentacji swoich opinii na temat współczesności, stanu lewicy, krytyki, zdrowej krytyki rządzących. Nikt nie odebrał nam prawa do lewicowości, zresztą byłby bez szans.

Minęło piętnaście lat. Będą następne lata naszej aktywności. Przykro, że nie wszyscy współzałożyciele są z nami, odeszli z przyczyn naturalnych, ale niektórzy oddalili się politycznie. Tych ostatnich też trzeba zrozumieć. Mieli do tego prawo. Zostaliśmy w gronie dobrze sprawdzonym. I będzie tak dalej. Podziękujmy z tej okazji wszystkim którzy przyczynili się do sukcesu organizacyjnego i merytorycznego naszego koła. Życzymy sobie nawzajem, aby żyć w zdrowiu, aktywności społecznej, porozumiewając się ze wszystkimi którym drogi jest człowiek i jego lewicowe ideały.



Stanisław Adam Górniak

## **Wspomnienia z okazji 15-lecia działalności koła „POKOLEŃ” w Częstochowie**

Wszystko zaczęło się na początku lat 90 ubiegłego wieku. W lutym 1991 roku odbył się I Krajowy Założycielski Zjazd Stowarzyszenia „POKOLENIA”, na którym w skład władz wybrano Jana Niewiadomskiego – przewodniczącego Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego działającej przy ówczesnym Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Częstochowie.

W tym miejscu warto wspomnieć o wieloletniej bardzo aktywnej działalności tej Komisji. Gromadziła ona na swoich spotkaniach, a także na spotkaniach z młodzieżą ZSMP liczne grono były działacze organizacji młodzieżowych, począwszy od Związku Walki Młodych poprzez Związek Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Przypominają mi się tutaj nazwiska szczególnie aktywnych członków Komisji: Jana Niewiadomskiego, Barbary Remieszko, Janiny i Włodzimierza Kosmalów, Janiny i Jana Niezgodów, Danuty i Stanisława Pniewskich, Mieczysława Mazura, Mieczysława Budziosza, Tadeusza Myślikowskiego, Tadeusza Stępnia oraz Haliny i Adama Górniaków.

Znaczącą inicjatywą tej grupy była, organizowana przez wiele lat przy okazji corocznej pielgrzymki rolników na Jasną Górę oraz cyklicznych Dni Częstochowy, loteria fantowa. Całkowite dochody z tej loterii przeznaczane były na budowę Młodzieżowego Centrum Kultury przy ulicy Kopernika w Częstochowie. Niestety, w trakcie zaawansowanej inwestycji, władze miasta sprzedały ten obiekt Bankowi PKO S.A.

Wracajmy jednak do historii powstania Koła „POKOLEŃ” w Częstochowie, które rodziło się w ciężkich bólach i na jego utworzenie przyszło nam czekać aż osiem długich lat. Stale ponawiana przez Janka Niewiadomskiego inicjatywa utworzenia Koła nie znajdowała wystarczającej ilości zwolenników w gronie członków byłych organizacji młodzieżowych – osób zajętych często swoimi problemami życiowymi i funkcjonowaniem w trudnych bytowo i politycznie latach 90. Inicjatywa ta nie miała również należytego wsparcia ze strony ówczesnego kierownictwa Zarządu Wojewódzkiego ZSMP.

Dopiero po III Krajowym Zjeździe „POKOLEŃ”, który odbył się w kwietniu 1998 roku w Warszawie, z nowym impetem podjęto starania o utworzenie sieci kół i struktur Stowarzyszenia w mających powstać niebawem szesnastu nowych województwach. W Katowicach w tym czasie tworzy się grupa inicjatywna „POKOLEŃ”, w skład której wchodzi w większości byli działacze ZMS, a w tym Hubert Gałęczka, Robert Mocko, Zygmunt Ujejski, Wiesław Kiczán, Wiesław Lang, Jerzy Kalus, Stefan Korus, Edward Wieczorek, Antoni Faron, Stanisława Kozłowska i inni. We wrześniu również ja dołączam do tej grupy po telefonicznym zaproszeniu Huberta Gałęczki, głównego inicjatora i organizatora struktur Stowarzyszenia na terenie przyszłego województwa śląskiego. Odtąd systematycznie, co najmniej raz w miesiącu, w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Polska-Wschód w Katowicach przy placu Wolności, korzystając z gościnności kolegi Mariana Gustka, ówczesnego wiceministra górnictwa i energetyki spotykamy się, aby omawiać kolejne przedsięwzięcia służące rozwijaniu dalszej działalności i zmierzające do nakreślenia celu. Na mój wniosek grupa inicjatywna poszerzana jest o kolejnych kolegów z Częstochowy i w następnych spotkaniach uczestniczą również Janusz Limbach, Grzegorz Makowski, Marian Ławniczek i Eugeniusz Marchewka. Ta grupa częstochowskich działaczy staje się jednocześnie inicjatorem powstania Koła „POKOLEŃ” w Częstochowie i organizuje w dniu 8 stycznia 1999 roku w tutejszym Domu Technika pierwsze spotkanie, w którym uczestniczą: Cichoń Włodzimierz (ZMW), Dobosz Adam (ZMS), Dzwonnik Stanisław (ZHP), Górniak Adam (ZMS), Janiszewski Eugeniusz (ZMS), Jurczak Władysław (ZMS), Lewandowski Marek – poseł na sejm (ZMS), Limbach Janusz (ZMS), Ławniczek Marian (ZMS), Makowski Grzegorz (ZMS, ZSMP), Marchewka Eugeniusz (ZMS), Mazur Mieczysław (ZMS), Nie-

wiadomski Jan (ZWM, ZMP), Plewka Edward (ZMS), Pok Janusz (ZMS), Randak Jan (ZSMP), Rudlicki Maciej (ZMS), Rousseau Marek (ZSMP), Sapała Marek (ZSMP), Szerbak Marian (ZMS, ZSP), Świerczyński Waldemar (ZSMP), Tajchman Marian (ZMS), Telehojna Joanna (ZMS, ZSP), Wiatrak Wiesław (ZHP), Zbyszewski Tomasz (ZMS, ZSMP). Na tym zebraniu Janek Niewiadomski szczegółowo zapoznał zebranych ze statutem Stowarzyszenia „POKOLENIA”, a uczestnicy spotkań w Katowicach poinformowali wszystkich uczestniczących w zebraniu o działaniach wojewódzkiej grupy inicjatywnej. Moim zdaniem spotkanie to należy uznać za zebranie założycielskie Koła „POKOLEŃ” w Częstochowie, gdyż wybrano na nim tymczasowy zarząd w składzie: Grzegorz Makowski, Marian Ławniczek, Eugeniusz Marchewka i Mieczysław Mazur. Zarząd ten zajmował się odtąd dalszymi działaniami zmierzającymi do powiększenia ilości potencjalnych członków organizacji i w efekcie do zorganizowania pierwszego zebrania wyborczego Koła „POKOLEŃ” w Częstochowie, które odbyło się w dniu 25 czerwca 1999 roku.

W tym miejscu warto przypomnieć, że tymczasowy Zarząd działał bardzo energicznie i prężnie, organizując w krótkim czasie dwa ważne spotkania. Pierwsze z nich odbyło się w restauracji „U Zbycha” w dzielnicy Północ w Częstochowie. Uczestnicy wypełnili i złożyli wówczas ponad 20 deklaracji członkowskich „POKOLEŃ” i powołali roboczy zespół, który miał za zadanie sporządzenie wykazu członków i działaczy byłych oraz aktualnie działających organizacji młodzieżowych, a także zorganizowanie w nieodległym terminie ich spotkania. Spotkanie to doszło do skutku 19 czerwca 1999 roku w Domu Kultury w Mirowie i wzięło w nim udział prawie 150 osób, z których kilkadziesiąt podpisało deklaracje wstąpienia do „POKOLEŃ”. Ustalono tam, że dnia 25 czerwca 1999 roku w klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasza Praca” odbędzie się pierwsze wyborcze zebranie częstochowskiego Koła „POKOLEŃ”. Na spotkaniu w Mirowie przyjąłem na siebie obowiązek powiadomienia i zapewnienia obecności na zebraniu wyborczym byłych przewodniczących Zarządów Zakładowych i Kół ZMS z terenu działania Zarządu Powiatowego w Częstochowie. W dużym stopniu to się udało, a w wyniku tajnych wyborów do Zarządu Koła „POKOLEŃ” i Komisji Rewizyjnej przeszło aż siedmiu byłych aktywistów powiatowej organizacji ZMS. Byli to: Eugeniusz Marchewka, Grzegorz Makowski, Bożena Brydniak, Janina Brychcy, Bogdan Jagoda, Krzysztof Kubik i Władysław Pudło.

Przy okazji powyższych wspomnień o powstaniu Koła „POKOLEŃ” w Częstochowie pozwolę sobie na kilka refleksji dotyczących udziału mojego i moich kolegów z Częstochowy w tworzeniu śląskich struktur wojewódzkich Stowarzyszenia „POKOLENIA”. Warto tu wspomnieć o założycielskim zebraniu wojewódzkiego zarządu „POKOLEŃ”, które odbyło się 25 lutego 1999 roku w Domy Związków Zawodowych w Katowicach i w którym uczestniczyli razem ze mną Janusz Limbach, Eugeniusz Marchewka, Grzegorz Makowski, Marian Ławniczek i Janusz Pok. Wtedy w skład pierwszego Zarządu Wojewódzkiego wszedł Grzegorz Makowski, a członkiem Komisji Rewizyjnej został Eugeniusz Marchewka. Pierwszym przewodniczącym Związku Wojewódzkiego został wówczas nieżyjący już Hubert Gałeczka.

Kolejnym bardzo ważnym wydarzeniem dla organizacji „POKOLEŃ” na Śląsku było Wojewódzkie Zgromadzenie Delegatów w dniu 20 kwietnia 2002 roku, w którym wraz ze mną uczestniczyło 21 innych delegatów naszego Koła. Nowym przewodniczącym śląskiego Zarządu „POKOLEŃ” został wtedy Robert Mocko. Grzegorz Makowski wybrany był wiceprzewodniczącym, a Eugeniusz Marchewka i Józef Wojtas członkami Zarządu Wojewódzkiego. Następne Walne Zgromadzenie Delegatów Stowarzyszenia, któremu miałem zaszczyt przewodniczyć odbyło się 15 marca 2008 roku i wtedy przewodniczącym Zarządu został Jan Wójtowicz, a w skład Prezydium wybrano mnie i Krzysztofa Kubika.

Reasumując te kilka wspomnień z kilkunastoletniej działalności w „POKOLENIACH”, pragnę podkreślić, że sprawia mi ogromną satysfakcję fakt, iż w tych minionych 15 latach moi bliscy współpracownicy i koledzy z okresu działalności w powiatowej organizacji ZMS w Częstochowie byli i są motorami funkcjonowania „POKOLEŃ” w naszym mieście. Myślę tu o Krzysztofie Kubiku, Macieju Rudlickim, Eugeniuszu Marchewce, Mieczysławie Mazurze, Grzegorz Makowskim i innych. Wyrażam przekonanie, że pod ich kierownictwem Koło „POKOLEŃ” w Częstochowie będzie się nadal prężnie rozwijało i należało, jak dotychczas, do jednych z najlepszych w kraju.



Władysław Jonkisz

## Wspomnienia

Pokolenia stało się określeniem, jak to się dzisiaj mówi, kultowym za sprawą wojennych Kolumbów osławionych przez Bratnego i Wajdę. Było to pokolenie burzy, skazane na walkę z barbarzyńskim okupantem. Moi rówieśnicy, nawet jeśli nie ogarniali w dzieciństwie bezmiaru nieszczęść, jakich doznali ich rodzice, to po wojnie czuli powiew nadziei na nowe życie. To pokolenie miało zapewniony dostęp do szkół i zagwarantowaną pracę, do której było za mało rąk. Młodzież z rodzin robotniczych i chłopskich – takich jak moja – nie musiała liczyć na majątnych rodziców i zasoby zgromadzone przez przodków, mogła cieszyć się możliwością awansu społecznego i materialnego dzięki własnej pracy i talentom. Zostawiając na boku elementy ideologiczne, byliśmy kształtowani do życia we wspólnocie, która dzisiaj jest określana jako społeczeństwo obywatelskie.

Ważną rolę w tym systemie stanowiły organizacje młodzieżowe. Przywołuję zawsze i z sentymentem swoją działalność w Związku Młodzieży Polskiej i Związku Młodzieży Socjalistycznej, które określiły część mojej tożsamości. Obok nas, ale razem z nami były Związek Młodzieży Wiejskiej i Związek Harcerstwa Polskiego. Oczywiście, od tego czasu minęło wiele lat. Nastąpiły przekształcenia w ruchu młodzieżowym. Ludzie cieszący się, że przeżyli wspaniałe młode lata w tych organizacjach, są teraz w „POKOLENIU”.

Czym jest dla mnie „POKOLENIE”? Jest to wspólnota, w której wspomina się swoje młode lata, szanuje wspólnie wypracowany dorobek, umacnia więzi koleżeńskie, wspomaga słabszych, cieszy z zapału młodszych do społecznego działania (a i martwi ich brakiem), udziela poparcia partiom lewicowym, nie popiera się rażącego rozwarstwienia

materialnego i sprzeciwia klerykalizmowi. Nasze częstochowskie „POKOLENIE” realizuje to swoim programem i dlatego w nim działam.

Co szczególnie cenię? Różnorodność w wypełnianiu programu! Są spotkania polityczne, kulturalno-poznawcze i rozrywkowe. Zarządowi udaje się zaprosić do nas znakomitych aktorów sceny politycznej, takich jak: Jaskiernię, czy Gierka. Wzbogacają one naszą wiedzę o aktualnościach i pozwalają przedstawić własne spojrzenie na rzeczywistość. Spotkania poznawcze z cyklu „Tak, to ja” pokazują od zaskakującej często strony zainteresowania naszych członków, odślaniając ich hobby. Pozostały nasze spotkania rozrywkowe. Scenariusze biesiad zastępują na miano przednich kabaretów. Biorąc wzorce z karczm piwnych, nadały im swój kulturalny styl, czerpiący z naszych osobistych realiów. No i ten kwartet z udziałem Maćka i Marka (oraz dwóch Wacków) Sam Maćek jest sekstetem. Wiadomo, że humor to doskonała terapia, szczególnie na nasze starsze lata.

Bogactwo działalności naszego częstochowskiego „POKOLENIA” wynika z niezwykle aktywnej pracy Zarządu. Tworzyli to stowarzyszenie tacy koledzy, jak: Stanisław Górniak, Eugeniusz Marchewka i Grzegorz Makowski. Ten ostatni wraz z Krzysztofem Kubikiem i Maciejem Rudlickim, przy ofiarnej pomocy Joanny Janik, do dziś kieruje nim z zaangażowaniem, pomysłem i werwą.

Oby dochodziły do nas następne pokolenia ze swoimi doświadczeniami...



Maciej Rudlicki

## Dlaczego „POKOLENIA”?

Odwieczne pragnienie człowieka by przywołać miniony czas, choćby iluzorycznie odczuć to, co minęło, z jakichś powodów naszej natury, stale wraca.

Czynimy to z powodów emocjonalnych, bardzo osobistych, ale jest to również niezbywalny składnik naszej pamięci zbiorowej.

Rewolucja społeczna i polityczna, która przetoczyła się przez Polskę w latach osiemdziesiątych, jak każda rewolucja oprócz zwycięstw wywołała dramatyczne skutki w każdej dziedzinie życia. Oprócz zrationalizowanego zadowolenia najwięcej bólu, pytań i wątpliwości pozostawiła w życiu osobistym wielu z nas i życiu naszych rodzin.

Myślę, że ostrość tych skutków jest podobna u wszystkich Polaków, niezależnie od obecnych poglądów i reprezentowanych wówczas wartości.

Ludzie lewicy a szczególnie lewicy aktywnej społecznie i politycznie dotknięci zostali bezwzględnym ostracyzmem i niewiele brakowało, by wielu z nich, /członkowie PZPR – ok. 3 mln ludzi/ została uznana za przestępców z mocy projektowanej w 1990 r ustawy.

Zapewne istotne znaczenie przy zaniechaniu tego projektu będącego potrzebą rewolucyjnego odwetu, miał fakt, że znaczna część opozycjonistów i kadry „Solidarności” wywodziła się właśnie z tej organizacji.

A przecież realne skutki przemian, mimo bajkowych i mitycznych zapowiedzi /np. druga Japonia!/, przyniosły wówczas bezrobocie, brak opieki socjalnej i zdrowotnej, upokorzenie i w rezultacie ucieczkę za pracą z tego kraju, dla którego pomyslności wielu podjęło czyn rewolucyjny.

Miodny i euforyczny smak wolności i demokracji okazał się także doświadczeniem nieznanym i zaskakującym. Stare powiedzenie filozoficzne, że nic nie jest takie, na jakie wygląda - okazało się znów prawdziwe.

Dziś, kiedy minęło 25 lat od momentu przełomu, po wejściu Polski do NATO i Unii Europejskiej, z większą satysfakcją odczuwamy zmiany idące w dobrym kierunku, ale w latach dziewięćdziesiątych obszary niezadowolenia i rozbitcia społecznego były znacząco większe.

To wtedy właśnie, na tle istniejących ostrych konfliktów politycznych i wzajemnych oskarżeń w środowisku polskiej lewicy w Warszawie zrodził się pomysł powołania Stowarzyszenia „Pokolenia”.

Ideowym przesłaniem nie było prymitywnie rozumiane kombatantwo, lecz przekonanie, że rozwój i pomyślność życia społecznego, politycznego i państwowego, budują pokolenia.

Nawet najbardziej charyzmatyczni przywódcy i wybitne elity, nic nie uczynią trwałego, jeśli społeczeństwo, przy całym swym wewnętrznym różnicowaniu, nie podejmie zgodnego rytmu długotrwałej pracy i poświęcenia dla przyszłości.

Próby wymazywania z historii okresu Polski Ludowej i przekreślenia efektów heroicznej pracy milionów ludzi odbudowujących taką ojczyznę, jaką za cenę ogromu polskiej krwi zafundowały nam mocarstwa zwycięskie po II wojnie światowej, są wyrazem nie tylko ideowego zacietrzewienia ale infantylnego pojmowania dziejów.

Kiedy wypalają się ognie rewolucji a do znękanego bojami społeczeństwa zaczyna wracać spokój, to naczelnym zadaniem dla nowych władz staje się umiejętność tworzenia warunków wspólnej pracy dla trwałej pomyślności kraju.

Nie czujemy się pokoleniem przegranym, mimo wręcz instytucjonalnego deprecjonowania wszystkiego, co budowaliśmy w okresie naszej młodości, w warunkach, które narzucono nam z zewnątrz. Nie my wymyśliliśmy porządek polityczny i militarny w Europie po 1945 roku i nie my wymyśliliśmy Polskę Ludową. My tylko urodziliśmy się w Niej i chcieliśmy zrobić to, co możliwe dla naszej chorej Ojczyzny. Innej nie mieliśmy.

Ostre spory ideowe podejmowane od samego początku Jej istnienia, znaczone dramatycznymi konfliktami i ofiarami były rzeczą bolesną, ale jak to powiedział Adam Michnik „przecież całe społeczeństwo nie mogło pójść do lasu”.

Odpowiedzialność za państwo, i w tym aspekcie moralność postępowania wielkich grup społecznych ma zazwyczaj charakter relatywny. We Francji do dzisiejszego dnia są tacy, którzy uważają, że Philippe Pétain, marszałek i premier kolaborującego z Niemcami rządu w Vichy / skazany na karę śmierci, zamienioną na dożywocie/ - był bohaterem a nie zdrajcą, ponieważ w realnych warunkach klęski uzyskał to, co możliwe, aby Francuzi mogli żyć.

Nie odbierając zatem nikomu prawa do formułowania własnych przekonań patriotycznych i należytej chwały tym, którzy dla ojczyzny oddali swe życie, każdy naród dla swego biologicznego i politycznego przetrwania dokonuje w trudnej zgodzie ze swoim zbiorowym sumieniem - globalnej oceny zysków i strat na drodze swej walki.

Piętnasta rocznica powstania Koła Stowarzyszenia w Częstochowie daje nam poczucie satysfakcji. Obchodzimy ją bowiem z liczną grupą członków i sympatyków, koleżanek i kolegów, jednej z najliczniejszych organizacji społecznych w Częstochowie.

Zapewne jest to wynikiem utożsamiania się wielu ludzi naszego pokolenia z nami, ale też naszej aktywności programowo – organizacyjnej, do czego przyczynili się nasi aktywiści i wszyscy kierujący tą organizacją. Szczególnie ostatnie lata obfitowały w szereg imprez cyklicznych o charakterze kulturalnym i rozrywkowym, dyskusji społeczno – politycznych i kontaktów z innymi organizacjami społecznymi. Nasza działalność i wnoszone inicjatywy rozwoju Stowarzyszenia często mają charakter wojewódzki i krajowy. Cieszy nas fakt, że ciągle, co pewien czas wstępują do nas nowi, o wiele młodszy członkowie.

Myślę, że byłoby pożyteczną konsekwencją naszej działalności by w perspektywie Stowarzyszenie „Pokolenia” stało się płaszczyzną integrującą ludzi starszych na rzecz działań samorządowych i obywatelskich.

Byłoby to dobrym wkładem ludzi naszego pokolenia i naszych doświadczeń w budowaniu społecznego porozumienia dla rozwoju i przyszłości naszego miasta.





Jerzy Sypek

## O „POKOLENIACH” słów kilka

W dyskusji nad sensem istnienia stowarzyszenia „POKOLENIA” zdecydowania opowiada się „za”. Przede wszystkim to organizacja swobody, bez „kagańca” organizacyjnego, niezmućzona rutyną, a przy tym miła dla członków, łącząca ich swoją lewicowością, a także częstymi, wspólnymi doświadczeniami.

Odnoszę wrażenie, że członkowie stowarzyszenia czują się w tym kolektywie dobrze.

Tu można pogadać, powspominać, zaprezentować swoje poglądy, czegoś się dowiedzieć, jak również do czegoś przekonać.

Tematyka spotkań dość różnorodna, od poważnych do wesołych, od pouczających do rozrywkowych, wytwarzająca niemęczący klimat, sprzyjający zgodzie i zwalczający skostnienie i depresję. Wesołe piosenki Maćka, czy ładne tony akordeonowe Marka, a także pełne dowcipu i kultury wypowiedzi Krzyśka, skutecznie powodują to, że czujemy się dobrze, bawimy się lub prowadzimy poważne dysputy, co ułatwia nam oddalenie niebezpieczeństwa sklerotycznego końca i zapomnieć o szukaniu przyczyn naszych wymyślonych nieszczęść i utrapień.

Można śmiało powiedzieć, że nasze koło dotychczas nieźle sobie radzi z trudnościami, pokonując przeciwności i zasługuje na dobrą ocenę. Jednak życie biegnie dalej, warunki się zmieniają, a my się starzejemy, szybciej męczymy i niezależnie od tego czy chcemy czy nie, powolniejemy i zostajemy w tyle. Ta świadomość musi wywołać potrzebę włączenia nowych ludzi z przemyśleniami. Trzeba też próbować nowych form spotkań członków stowarzyszenia.

Może mogłyby to być wycieczki, wykłady specjalistów czy spotkania z „ciekawymi” ludźmi. Zdaję sobie sprawę z problemów w tym

przedmiocie, a w szczególności wysokich kosztów i kłopotów czasowych, ale myśleć trzeba.

Zastanawiam się czy nie byłoby dobrym konceptem poprosić młodszych kolegów, by zorganizowali komisję, zespół itp. do spraw opracowywania propozycji przyszłościowych.

Mówimy, że „POKOLENIA” to fajna organizacja. Wobec tego spróbujmy to zabezpieczyć w przyszłości. Jest to potrzebne, moim zdaniem, dla utrzymania kondycji ideowej i intelektualnej ludzi coraz starszych. Sam to odczułem, gdy po licznych obowiązkach, a zwłaszcza po zdjęciu ze mnie liczącej się odpowiedzialności, po krótkim odpoczynku, brakowało tego wszystkiego, musiałem się niejako na nowo przestawić. Najpierw poddałem swój organizm potrzebnemu remontowi (poważna operacja), następnie zająłem się poszukiwaniem pracy (wcześniej to praca szukała mnie), ale i tak czegoś brakowało. I znalazłem! Wstąpiłem do stowarzyszenia „POKOLENIA” i wówczas stwierdziłem, że jestem wśród swoich i z nimi czuję się dobrze.

Można więc powiedzieć, że „POKOLENIA” spełniają także niezłe funkcję schodów historii.



Mieczysław Mazur

## Wspomnienia

Ruch młodzieżowy był ruchem wychowawczym współuczestniczącym w kształtowaniu ideowo – moralnego oblicza młodego pokolenia. Piętnaście lat od utworzenia naszego stowarzyszenia „POKOLENIA” w Częstochowie to kawał czasu. Mam zaszczyt, że wśród wielu kolegów były działacze ZMS, ZMW, ZSMP byłem również współorganizatorem tego stowarzyszenia w 1999r.

Przed powstaniem „POKOLEŃ” byłem członkiem Komisji Historycznej przy ZW – ZSMP w Częstochowie, której Przewodniczącym był J. Niewiadomski. Działalność w Ruchu Młodzieżowym bardzo miłe wspominam będąc od 1952r. Członkiem ZMP, następnie ZMS, KMW w szkole podoficerskiej i ZSP Przewodniczącym Koła Wydziałowego na Politechnice Częstochowskiej. W organizacji ZMS pełniłem funkcje Przewodniczącego ZZ – ZMS w KRŻ „Dźbów”, V-ce Przewodniczącego ZP – ZMS, Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej ZP – ZMS w Częstochowie i Członka Plenum ZW – ZMS w Katowicach, gdzie wówczas funkcję Przewodniczącego ZW pełnił A. Żabiński. W działalności ZMS mogę się poszczycić wieloma osiągnięciami i dorobkiem znanym na szczeblu kraju i województwa, za co organizacja zakładowa i ja zostałem wyróżniony i nagrodzony, a szczególnie cenię sobie odznaczenie brązowe i złote im. J. Krasickiego. Po latach na scenie społecznej powstają wielkie zmiany. Powstają i znikają organizacyjne struktury, zmienia się cena polityczna. W tej sytuacji piętnaście lat ciągłości programowej i organizacyjnej stowarzyszenia „POKOLENIA” jest zjawiskiem dość wyjątkowym. Potwierdza ono słuszność pomysłu, daje satysfakcję tym, którzy w 1999r. stowarzyszenie tworzyli.

Zacząto się od byłych działaczy młodzieżowych.

Hasło programowe – „Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni” brzmi sentymentalnie, ale koleżeńsko i ma ludzkie oblicze. Tak myśleliśmy wówczas i myślimy teraz.

Obecnie, gdy nasze Koło Stowarzyszenia liczy ponad 200 członków oraz sympatyków to również członkowie różnych partii politycznych lewicowych. Ważne by aktywność naszych członków i aktywnie była kampanijna od wyborów do wyborów, od akcji do akcji, lecz działała na co dzień. By zaspokajała środowiskowe zapotrzebowania i zainteresowania naszych członków i naszego otoczenia. W ostatnich latach ożywiła się praca naszego koła w całości kształcie działalności pod przewodnictwem kol. Krzysztofa Kubika, zaangażowanego w realizacji podejmowanych założeń programowych. Odbywa się wiele spotkań merytorycznych, dyskusyjnych i towarzyskich m.in. biesiady piwne. Wspierani są finansowo członkowie, potrzebujący pomocy z dobrowolnych datków naszych członków na organizowanych imprezach. Członkowie stowarzyszenia czynnie włączają się w obchody rocznic i świąt państwowych.

Mam osobiście dużą satysfakcję z działalności w kole pełniąc funkcje w kolejnych Zarządach od chwili powstania, a w obecnym Zarządzie ustępując pracę młodszym kolegom działam jako Członek Komisji Seniorów Koła.

Wyrażam podziękowanie za współpracę aktywowi funkcyjnemu stowarzyszenia „POKOLENIA” oraz wszystkim naszym członkom i sympatykom za aktywność i dotychczasową działalność.

W stowarzyszeniu „POKOLENIA” wyróżniony zostałem Medalami 50-lecia i 55-lecia ZMS i ZMW.



Eugeniusz Marchewka

## Moje refleksje na 15-lecie naszego Koła Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Częstochowie

Nasze Koło „Pokolenia” działa od ponad 15 lat. Zaliczane jest do wyróżniających się w kraju. W swoich szeregach zrzeszało ponad 300 członków. Prowadzi dość różnorodną działalność wśród byłych członków i działaczy organizacji młodzieżowych z okresu PRL. W Częstochowie tylko organizacja ZMS liczyła zawsze kilkanaście tysięcy członków a w powiecie częstochowskim ponad trzy tysiące. Podobnej wielkości były organizacje ZSMP. Statut Stowarzyszenia zezwala na przynależność do „Pokoleń” sympatykom lewicy, których w regionie częstochowskim jest minimum około 10% elektoratu (ponad 30 tysięcy osób). Naszą działalnością interesuje się tylko 1% elektoratu lewicy i mniej niż 1/10% elektoratu ogółem uprawnionego do głosowania. Zastanówmy się czy istnieje więc sens poprzestawania na dotychczasowych formach i metodach działania? Na organizowane spotkania przychodzi niewiele osób. **Wszelkie próby powierzenia tej działalności koleżankom i kolegom z innych organizacji niż z ZMS powiatu częstochowskiego nie zdawały egzaminu.** Czy pozostawanie w kręgu tych samych, lecz mniej licznych gremiów nie staje się nudne a niejednokrotnie nawet męczące?. Zadajmy sobie również pytanie jaki jest efekt naszych spotkań?. W podobnej sytuacji w mieście, województwie i kraju jest również liczący 15 lat Sojusz Lewicy Demokratycznej. Nie jestem jedynym, który twierdzi, że to samo zjawisko dotyka większość opcji politycznych w naszym społeczeństwie słusznie obrażonym na elity polityczne za sposób sprawowania władzy. Dowodem jest niska frekwencja w różnego typu wyborach. Większość osób nie biorących udziału w wyborach twierdzi, że nie ma na kogo głosować. Partie władzy nie uzyskują już zaufania

elektoratu bowiem nie realizują składanych w kampaniach wyborczych obietnic. SLD nie przedstawia żadnych możliwości mobilizacyjnych nie tylko sympatykom a nawet swoim członkom. Władze partyjne wszystkich szczebli poza występowaniem w mediach nie wykazują odpowiedniego zaangażowania w tym zakresie. Jeśli zależy nam jako członkom Stowarzyszenia „Pokolenia” na zmianie notowań tzw. lewicy, a szczególnie na tym, aby opcja lewicowa nie została tylko na kartkach historii, działając tak nadal, w zasadzie nie przyczynimy się do tworzenia żadnej wartości dodanej. Jeśli chcemy zmiany istniejącego stanu rzeczy spróbujmy zacząć wspólnie, poprzez koło, oddziaływać na wiodącą na lewicy partię aby zaczęła po 15 latach istnienia doskonalić swoje archaiczne struktury. Służą one bowiem tylko i wyłącznie do tworzenia anonimowych dla elektoratu list wyborczych. A koła środowiskowe Sojuszu głównie do manipulacji w wyborach partyjnych. Działalność SLD i ugrupowań lewicowych nie mają żadnego znaczącego przełożenia na efekty głosowania w wyborach powszechnych.



Krzysztof Kubik

## Zamiast zakończenia...

Zakończenia nie będzie. Zakończenia być nie może. Przed nami przecież długa droga i misja przekazywania współczesnym, młodym pokoleniom prawdy o Polsce lat powojennych, o naszej młodości, o działających w okresie PRL-u organizacjach młodzieżowych, o ich dobrodruku i osiągnięciach, a także o popełnionych wówczas błędach. Chcemy łączyć w naszym gronie doświadczenie weteranów z młodością. „Weteranów” polskiego, lewicowego ruchu młodzieżowego z żarliwością i zapałem młodych Polaków, którym nieobce są ideały i wartości polskiej lewicy, polskiej demokracji. Chcemy im przekazać to, co najlepsze z naszych doświadczeń, by mogli z nich w pełni korzystać, unikając równocześnie złych praktyk z przeszłości by nie dać się instrumentalnie wykorzystywać przez manipulujące nimi różne polityczne siły.

Są młodzi ludzie, których zaangażowanie ideowe i społeczne jest ogromne, ale często nie mogą się przebić przez różne grupy interesu, prywatnego interesu wiozącego się na ideałach lewicowych. Takie zachowania powinniśmy negować.

Rozdrobnienie ruchu lewicowego, powstawanie coraz to nowych, nazywających się lewicowymi partiami i ruchami politycznymi nie sprzyja konsolidacji polskiej lewicy. Naszym zadaniem są działania, które będą ukierunkowane na ruchy zjednoczeniowe, stabilizujące lewą stronę sceny politycznej.

Pamiętajmy, są wśród nas osoby, które potrzebują pomocy, potrzebują wsparcia. Staramy się im pomagać w miarę naszych możliwości, ale zdajemy sobie sprawę, że jest to pomoc często niewystarczająca. Oni liczą na nas. Liczą na nasze Stowarzyszenie, bo to przecież jest

dość istotna sfera naszej działalności. Zróbmy wszystko, aby im pomóc, by mogli godnie żyć.

Nasze Koło ma 15 lat, wiek nastoletni, ale jest już dojrzałe. Mimo, że następują naturalne odejścia, to ciągle znajdują się osoby, które chcą do nas należeć, chcą z nami działać. Jest to bardzo pozytywne zjawisko. To jest znak, że nasza działalność i nasze zaangażowanie jest potrzebne.

To oznacza, że nasza idea „Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, jesteśmy potrzebni Polsce” oddaje to, co mamy w naszych sercach, umysłach i czynach. Odzwierciedla naszą działalność.